

Przejedli firmę?

ROZMOWA Z MARKIEM SUROWIAKIEM, odwołanym we wrześniu ubiegłego roku prezesem nowosądeckiego PKS

DP Gdy Pana wyrzucano z przedsiębiorstwa powiedział Pan w rozmowie z „Dziennikiem Polskim”, że „nie wypina się koni z zaprzęgu w trakcie jazdy”, nawiązując do realizowanego w tym czasie procesu restrukturyzacji. Ostrzegając Pan, że doprowadzi to do katastrofy i pogrzebie firmę. Dziś okazuje się, że załoga nie chce przejąć PKS nawet za symboliczną kwotę, bo wie, w jak trudnej sytuacji się znajduje. Jest Pan zaskoczony?

– Ależ skąd. Do tej pory za wszelkie niepowodzenia można było obwiniać kierownictwo firmy. Przejęcie PKS-u przez załogę oznacza, że musiałaby odpowiadać za firmę jak za swoje mienie. Świadomość tego, z jakimi kosztami się to wiąże może skutecznie zniechęcać.

Przed odwołaniem Pana z funkcji załoga nie miała takiej świadomości?

– Oczywiście, że miała. Chodziło jednak o to, by trwać w tej wielkiej rodzinnej firmie, bo przecież w PKS-ie pracują od pokoleń całe rodzinne klany wyposażone w liczne przywileje. Jubileuszowe pensje, dodatki stażowe i całą tę socjalną sferę, która generowała gigantyczne koszty spychając przedsiębiorstwo na skraj bankructwa.

Utrzymywał Pan, że został odwołany właśnie z powodu próby naruszenia tego układu. Po ośmiu miesiącach podtrzymuje Pan tę tezę?

– Naturalnie. Przyszedłem do PKS-u z misją realizacji programu naprawczego. Wymagał restrukturyzacji zatrudnienia, ale zdażyłem zwolnić tylko 75 osób. 25, które były wytypowane do zwolnienia natychmiast przywróciłem mój następcę. Schował też do biurka program, który miał szansę wyprowadzić firmę na prostą. Zwolnił ludzi odpowiedzialnych za jego realizację. Wszystko po to, by nie narazić się załodze i wszechmocnej stronie związkowej po-



W PKS-ie pracują od pokoleń całe rodzinne klany wyposażone w liczne przywileje. Jubileuszowe pensje, dodatki stażowe i całą tę socjalną sferę, która generowała gigantyczne koszty spychając przedsiębiorstwo na skraj bankructwa.

bierną na dłuższych trasach. Niewielka to jednak zmiana jakościowa skoro podstawą taboru wciąż są 25-letnie pojazdy z przebiegiem miliona kilometrów i spalające 50 litrów paliwa na sto kilometrów.

Co się stanie z sądeckim PKS-em?

– Jego w zasadzie już nie ma. Jest jakieś dziwne przyzwolenie na postępujące tam rozgrabianie publicznego mienia odbywające się od lat. Niedawno sprzedano hektar placu z czterohektarowej bazy przy ulicy Wyspiańskiego tylko po to, by uregulować zaległości w ZUS i wypłacić wynagrodzenia. Nikt nie myśli o inwestowaniu w zakład, a tylko przejada się pieniędzmi. To musi doprowadzić do upadku. Firma, która nie dostosowuje się do rynku i beznamiętnie przerywa proces naprawczy skazana jest na upadek.

Rozmawiał: PAWEŁ SZELIGA

bierającej w PKS-ie horrendalne wynagrodzenia.

Jakie były założenia tego kontrowersyjnego programu?

– Udało się zaciągnąć kredyt na oddłużenie firmy, ale to już zostało zaprzepaszczone. Walczyłem o likwidację nierentownych linii do miejscowości odległych o kilka kilometrów od Nowego Sącza, bo przegrywaliśmy tam z prywatny-

mi busami i MPK. Oczywiście naraziłem się załodze, bo linie utrzymywano tylko po to, by pracownicy mogli dojeżdżać do PKS za darmo. Takie posunięcia sprawiają, że przedsiębiorstwo przegrywa na każdym polu. Ma wysłużony tabor, który nie ma szans w walce z konkurencją. Mnie udało się jeszcze kupić cztery autobusy vo-vo konkurujące ze Szwagro-

Odchudzą załogę i tabor na złom



Tadeusz Szczerba przy jednym z nielicznych nowych autobusów, jakimi dysponuje PKS FOT. (IF)

NOWY SĄCZ. – Jeżeli plan restrukturyzacji zakładu będzie kontynuowany, w przyszłym roku powinniśmy być na prostej – zapewnia Tadeusz Szczerba, prezes Przedsiębiorstwa Komunikacji Samochodowej w Nowym Sączu

– Sytuacja firmy nie jest tragiczna. Wręcz przeciwnie: wyniki z ostatnich pięciu miesięcy pokazują, że jesteśmy na prawdę niewielkim minusem, zaś mają zamknięliśmy ze znaczącym wynikiem dodatnim – dodaje Szczerba. Tymczasem szefowie związków zawodowych działających przy nowosądec-

kim PKS-ie dzisiaj przedstawia oficjalną odpowiedź na propozycję dotyczącą przejęcia przez pracowników części przewozowej firmy za „symboliczną” kwotę, z którą wystąpił do nich Witold Latusek, członek Zarządu Województwa Małopolskiego, które jest właścicielem spółki. Jak już informowaliśmy, nieoficjalnie dowiedzieliśmy się, że związkowcy powiedzą „nie” i zaproponują Urzędowi Marszałkowskiemu, żeby przez rok wstrzymał się ze sprzedażą udziałów. Wierzą, że w tym czasie firma podniesie się z kryzysu. Piotr Kocańda, szef „Solidarności” przy PKS-ie, po-

40

osób straci pracę w wyniku restrukturyzacji PKS-u

twierdzą, że plan restrukturyzacji – rozpoczęty przez poprzedniego prezesa Stanisława Dobosza, a kontynuowany przez Tadeusza Szczerbę – przynosi rezultaty i odbywa się bez wewnętrzzakładowych konfliktów, pomimo że obejmuje zwolnienia.

– Są to dobrowolne odejścia osób, które osiągnęły wiek emerytalny, lub pracowników, którym kończą się umowy zawarte na czas określony – wyjaśnia Szczerba. Informuje, że plan zakłada redukcję zatrudnienia do 200 osób, co oznacza, że zwolnionych zostanie ponad 40 pracowników. – Nie będzie zwolnień grupowych – zapewnia. Dodaje, że plan zakłada również redukcję nierenitownych kursów, a także zmniejszenie liczącego ok. 120 autobusów taboru do 80 sztuk. Wówczas przestarzały tabor zostanie zasilony kilkoma nowszymi samochodami.

Przypomnijmy, że Szczerba był do rezygnacji Dobosza członkiem rady nadzorczej reprezentującym marszałka, oddelegowanym na fotel prezesa do końca lipca i na razie nie wiadomo, czy pozostanie na stanowisku. Sam prezes nie zamierza rezygnować, a w razie braku zainteresowania załogi przejęciem firmy, będzie kontynuował restrukturyzację.

Dodajmy, że propozycję odkupienia części przewozowej sądeckiego PKS-u otrzymały też Nowy Sącz i ościennie gminy. Zainteresowanie wyraziło starostwo nowosądeckie, miasto Nowy Sącz i gmina Chelmiec, które czekają na dokładne informacje dotyczące oferty. Urząd Marszałkowski dzisiaj poinformuje, czy w razie rezygnacji związkowców sprzeda firmę samorządowi.

IZABELA FRĄCZEK
izabela.fraczek@dziennik.krakow.pl